

T o m a s z   K u b a l i c a

## Heinricha Rickerta krytyka teoretycznego intuicjonizmu

**Słowa kluczowe:** *intuicja, poznanie bezpośrednie, intuicjonizm, teoria odbicia, prawda, aletheia, H. Rickert, M. Heidegger*

Intuicja stanowi poznanie bezpośrednie. Intuicyjne poznanie bezpośrednie ujmuje swój przedmiot bez żadnego pośrednika, który odgrywałby rolę ogniwa łączącego poznanie z przedmiotem<sup>1</sup>. Poznaniem bezpośrednim są między innymi przeżywanie, spostrzeżenie immanentne, spostrzeżenie zewnętrzne i wewnętrzne, spostrzeżenie cudzych stanów psychicznych, percepcja estetyczna, przypominanie, wyobrażnia i inne. Poznaniem bezpośrednim jest również – postulowana przez fenomenologię – percepcja czysto intelektualna, taka jak ogląd ejdetyczny, naoczność kategorialna, doświadczanie przedmiotów ogólnych czy też ogląd zawartości idei<sup>2</sup>. Fenomenologowie intuicję intelektualną nazywają oglądem ejdetycznym (*Wesenschau*). Jest on bezpośrednim i naocznym poznaniem zawartości idei, przygotowanym przez operację uzmienniania, która nadbudowuje go nad aktami szeroko pojętego doświadczenia.

Natomiast poznanie pośrednie stanowi przeciwieństwo poznania bezpośredniego i zakłada istnienie znaku lub obrazu jako pośrednika pełniącego rolę ogniwa łączącego poznanie z przedmiotem<sup>3</sup>. Ów pośrednik poznawczy może być nieprzezroczysty (*medium quod*), tak jak przy czytaniu trudnego tekstu. Takie nieprzezroczyste medium dzieli naszą percepcję na dwa etapy: pierw-

---

<sup>1</sup> Zob. J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania: spory – dyskusje – wyniki*, Lublin 2000, s. 202 i n.

<sup>2</sup> Zob. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, Warszawa 1967, s. 20 i n.

<sup>3</sup> Zob. J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania...*, s. 207. Autor przedstawia trudności związane z podziałem pośredników poznawczych na „przezroczyste” i „nieprzezroczyste”.

szy – odczytanie znaku, drugi – ujęcie tego, co ów znak denotuje. Pośrednik może mieć także charakter przezroczysty (*medium quo*), jak na przykład przy czytaniu wciągającej powieści, gdy – jednoetapowo – nasz umysł przechodzi do świata przedstawionego w tekście. W tym kontekście należy zauważyć, że przezroczystość pośrednika jest cechą stopniowalną.

Przedmiotem niniejszych rozważań są argumenty kierowane nie tyle przeciwko pojęciu bezpośredniego poznania intuicyjnego, co przeciwko stanowisku, które uznaje intuicję za podstawę poznania i wiedzy, czyli przeciwko teoretycznemu intuicjonizmowi. Chciałbym poddać tutaj analizie argumenty wysuwane przez Heinricha Rickerta w jego późnych pracach: rozprawie z 1930 roku zatytułowanej *Die Logik des Prädikats und das Problem der Ontologie* („Logika predykatu a problem ontologii”) oraz artykule opublikowanym w „Kant-Studien” w 1934 roku pod tytułem *Kennen und Erkennen. Kritische Bemerkungen zum theoretischen Intuitionismus* („Znanie a poznawanie. Krytyczne uwagi o teoretycznym intuicjonizmie”).

W ujęciu Rickerta intuicjonizm jest stanowiskiem filozoficznym, które przyznaje naoczności pierwszeństwo zarówno przed refleksją, jak i przed myśleniem dyskursywnym. Postuluje on bezpośrednio i intuicyjne poznanie przedmiotów, tak jak są one naocznie dane<sup>4</sup>. Tak rozumiany intuicjonizm sytuuje się również w wyraźnej opozycji wobec wszelkiego „konstrukcjonizmu”.

Teoretyczny intuicjonizm sprowadza poznanie do oglądu, prawdę zaś – do dynamicznego odkrywania bytu<sup>5</sup>. Według Martina Heideggera w poznaniu chodzi przede wszystkim o odkrycie przedmiotu, usunięcie „zasłony”, która go ukrywa i czyni niewidocznym dla bezpośredniej naoczności<sup>6</sup>. Odnalezienie ukrytej prawdy polega w istocie na uwolnieniu od skrywającego ją błędu i zafałszowania. U podstaw tak rozumianego intuicjonizmu leży założenie, że gdy wszystkie „zasłony” zostaną usunięte, cała prawda wyjdzie na jaw. Ten sposób poznania prawdy Heidegger ujmuje w etymologicznym kontekście greckiego terminu ἀλήθεια, które oznacza właśnie to, co nie jest ani zakryte, ani ukryte<sup>7</sup>. W antycznym języku greckim słowo to miało szerszy zakres i nie oznaczało jedynie relacji między wypowiedzą o stanie rzeczy a samym jej stanem, lecz również postawę szczerości podmiotu, która przejawia się wówczas, gdy człowiek mówi do drugiego człowieka otwarcie i nie ma ukrytych zamiarów. W Heideggerowskiej interpretacji pojęcia odpowiadającego terminowi ἀλήθεια pierwotnym miejscem prawdy nie jest – tak jak to ujmował

---

<sup>4</sup> Zob. H. Rickert, *Kennen und Erkennen. Kritische Bemerkungen zum theoretischen Intuitionismus*, „Kant-Studien” 1934, nr 39, s. 141.

<sup>5</sup> Por. K. Michalski, *Heidegger i filozofia współczesna*, Warszawa 1998, s. 216 i n.

<sup>6</sup> Por. M. Heidegger, *Sein und Zeit*, Tübingen 2001, s. 218 i n. (wyd. pol.: *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 2007, s. 277 i n.).

<sup>7</sup> Tamże, s. 219.

neokantyzm – λόγος, czyli sąd, lecz szeroko pojęta percepcja, rozumiana jako otwarcie na to, co przynosi świat: λόγος zawiera się w ἀλήθεια, czyli „nieskrytości”. Takie otwarcie charakteryzuje człowieka w sensie *Dasein*. Zatem ἀλήθεια ma oznaczać otwartość, odkrywanie i odkrytość człowieka w jego „byciu-w-świecie”. Dlatego tak rozumianą prawdę można interpretować jako prawdę naoczności, która występuje przed sądem i z tej racji rzekomo posiada bardziej źródłowy i podstawowy charakter<sup>8</sup>.

Konsekwencją Heideggerowskiej wykładni pojęcia ἀλήθεια jest ontologiczne uzasadnienie prawdy, które według tego filozofa polega na powiązaniu jej nie z sądem, lecz z samym byciem myśli. Takie ujęcie ontologii prawdy ma także konsekwencje antropologiczne: szeroko pojmowana prawda jako ἀλήθεια wiąże się ze sposobem ludzkiej egzystencji, której podstawową wartością jest autentyczność. Człowiek autentyczny ma przede wszystkim funkcjonować w prawdzie, to znaczy być wewnątrznie otwartym na prawdę w swojej percepcji świata i komunikacji z innymi ludźmi. Tak rozumiane otwarcie ma umożliwić nie tylko widzenie, słyszenie lub odczuwanie, lecz również – prawdziwe – wyrażanie i wskazywanie, w których odsłania się prawda jako ἀλήθεια. W ten sposób Heidegger odchodzi od logicznego (poznawczego) rozumienia prawdy i przechodzi do ontycznego sposobu jej ujęcia. Nośnikiem prawdy przestaje być sąd lub inny językowy wyraz, a staje się nim stosunek człowieka do świata lub też sam byt.

Zdaniem Rickerta ujęcie istoty poznania jako czystej naoczności opiera się na założeniu, że właściwie pojęta prawda znajduje się jedynie u źródła. Stąd wynika wniosek, że w poznaniu chodzi o jak najwierniejsze odzwierciedlenie tej pierwotnej prawdy, co jest możliwe jedynie w bezpośrednim ujęciu naocznym<sup>9</sup>. Tylko w ten sposób – na drodze odbicia tego, co jest dane źródłowo – może dojść do realizacji „adekwatnego” lub „prawdziwego” poznania. Podstawowym założeniem intuicjonizmu jest zatem teoria odbicia, o której nieco więcej powiemy w dalszej części rozważań.

Problem z ujęciem poznania jako naoczności jest następujący. Jeżeli uznajemy, że dokonujące się w naoczności odsłanianie tego, co dane, jest właściwą metodą pozwalającą uniknąć błędu i uzyskać prawdziwe poznanie, to musimy także *implicite* założyć, że istnieją dwa odmienne rodzaje naoczności: naoczność zasłonięta i naoczność prawdziwa<sup>10</sup>. Dzieje się tak, ponieważ w tym ujęciu poznanie jako percepcja naoczna może albo zasłaniać i prowadzić do błędu, albo odkrywać w sensie, który odpowiada terminowi ἀλήθεια. Jeżeli chcemy poznawać, pojawia się wówczas następujące pytanie: Jak wybrać

<sup>8</sup> Zob. E. Tugendhat, *Die Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*, Berlin 1967, s. 331 i n.

<sup>9</sup> Zob. H. Rickert, *Kennen und Erkennen...*, s. 142.

<sup>10</sup> Zob. tamże, s. 143.

właściwy rodzaj naoczności? Czy sama naoczność może stanowić podstawę takiego wyboru?

Współcześni intuicjoniści, podkreślając podstawowe znaczenie naoczności, powołują się na argument z dziedziny sztuki. Na gruncie tej argumentacji artyści potrafią intuicyjnie ująć rzeczy, które nie zostały jeszcze poznane teoretycznie. Na przykład Leonardo da Vinci w swych szkicach anatomicznych rysował kość szczęki (*os intermaxillare*), którą naukowo opisano wiele lat później<sup>11</sup>. Sztuka w takim ujęciu jest dziedziną, w której artyści dokonują naocznego oglądu świata i „widzą” w nim o wiele więcej, niż potrafi dostrzec nauka. Dzieje się tak, gdyż ludzie sztuki na drodze „czystej” naoczności ujmują rzeczy w sposób bezzałożeniowy. Zdaniem Rickerta, tego argumentu z dziedziny sztuki nie można odnieść do poznania teoretycznego, gdyż poznanie w przeciwieństwie do ujęcia estetycznego musi opierać się na prawdzie, a nie na kryteriach estetycznych. Mówiąc krótko, prawda o rzeczy na ogół nie interesuje artystów. Interesuje ich przeżycie estetyczne, które może, ale nie musi być prawdziwe. Wartości estetyczne nie są wartościami logicznymi. Estetyczna ocena, odnosząca się do naocznego oglądu, nie jest poznaniem opartym na prawdzie logicznej.

Rickert uważa, że nie można naoczności utożsamiać z poznaniem<sup>12</sup>. Sama naoczność sytuuje się bowiem poza teoretyczną sferą prawdy, gdyż jeżeli ma ona umożliwić „od-krywanie” prawdy, to nie może być jeszcze prawdą w sensie logicznym. Etymologiczne powiązanie greckiego słowa θεωρία z „oglądem” nie dowodzi wcale, że poznawanie sprowadza się do obrazów. Rickert przedstawia swoje stanowisko w sposób następujący: „Tak jak «znać» (*kennen*) nie oznacza jeszcze «poznać» (*erkennen*), tak również naoczne «widzieć» nie oznacza jeszcze «zrozumieć» pod względem logicznym”<sup>13</sup>. Naoczność daje jedynie powierzchowną znajomość przedmiotu, ale nie jest ona jeszcze jego poznaniem. Znajomość jest wiedzą, którą ma się o czymś, ale taka znajomość nie oznacza poznania w sensie wiedzy, którą ktoś uzyskuje w badaniu naukowym lub filozoficznej refleksji. Stosownie do tego widzenie oznacza zmysłowe doświadczenie, które wprawdzie pod względem czasowym poprzedza sąd,

---

<sup>11</sup> Zob. H. Rickert, *Die Logik des Prädikats und das Problem der Ontologie*, Heidelberg 1930, s. 107. Chodzi o przypisywane Johannowi Wolfgangowi von Goethemu odkrycie kości przysiecznej (*os intermaxillare*), którą można znaleźć już w rysunkach zatoki szczękowej Leonarda da Vinci z 1489 roku.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 107–108.

<sup>13</sup> „So wie »kennen« noch keine »erkennen« ist, so ist auch anschauliches »sehen« noch kein logisches »einsehen«”, tamże, s. 108. Źródłem inspiracji dla twierdzenia Rickerta, że znajomość (*Kennen*) nie oznacza jeszcze poznania (*Erkennen*), są słowa Hegla, które ten umieścił pod swoim portretem narysowanym przez Wilhelma Hensla: „Nasza znajomość powinna być poznaniem. Kto mnie zna, ten mnie tutaj pozna” („Unsere Kenntnis soll Erkenntnis sein. Wer mich kennt, der wird mich hier erkennen”), tamże, s. 143.

jednak nie jest rozumieniem. Zrozumienie – w przeciwieństwie do widzenia – posiada charakter dyskursywny.

Prawda pozbawiona takich atrybutów jak predykat, forma lub pojęcie nie jest dla Rickerta możliwa. Dlatego do naoczności musi zostać dodany czynnik nienaoczny, aby to, co zostało unaocznione, mogło uzyskać status teorii. Pojęcie ἀλήθεια rozumiane jako prawda naoczności przedstawia pozbawioną zasad „konstrukcję”. Dlatego Rickert stwierdza, że: „Nikt jeszcze nie «zobaczył» czysto naocznej prawdy. I dlatego również [nikt – T.K.] – jeżeli wiąże wartość z naocznością – nie powinien o niej mówić”<sup>14</sup>. Okazuje się zatem, że teza intuicjonistyczna jest wewnętrznie sprzeczna, ponieważ jeżeli ktoś zobaczył coś właściwie (w sposób autentyczny), to – zgodnie z tą tezą – nie mógłby tego wyrazić. Ale intuicjoniści wyrażają swoje intuicje, dlatego popadają w sprzeczność z własnym rozumieniem prawdy.

Właściwy związek między naocznością a poznaniem został ujęty przez Kanta w *Krytyce czystego rozumu* w powszechnie znanej formule: „Myśli bez treści naocznej są puste, dane naoczne bez pojęć – ślepe”<sup>15</sup>. Na poznanie składają się dwa wzajemnie ze sobą powiązane elementy: z jednej strony – myśli (pojęcia), z drugiej – treści (dane) naoczne. Sama treść naoczna stanowi tylko jedną, niesamodzielną część poznania (podobnie jak samo pojęcie). Użyty przez Kanta termin „ślepe” w odniesieniu do danych naocznych, choć kojarzyć się może z brakiem określonego rodzaju naoczności, oznacza dla Rickerta brak logicznego zrozumienia (*einsehen*), że coś jest prawdziwe lub fałszywe<sup>16</sup>. Dopiero myśli o treści naocznej, powiązane ze sobą razem, tworzą poznanie. Stąd wniosek, że poznanie nie ma charakteru prostego, lecz złożony. Z tego wynika również Kantowski reprezentacjonizm<sup>17</sup>.

Jak można się przekonać, polemika Rickerta z teoretycznym intuicjonizmem Heideggera toczy się wokół rozumienia poznania oraz prawdy. Podstawowy zarzut Rickerta dotyczy tego, że intuicjonizm myli realny proces psychiczny indywidualnego poznania z logiczną istotą poznania:

Prawda teoretyczna, jakiej poszukuje nauka, nie może nigdy, mówiąc za Heideggerem, być *aletheia* w sensie czystego „od-krycia” lub odsłonięta dla „spojrzenia” naocznością. To wszystko stanowi jedynie *conditio sine qua non* dla odnalezienia prawdy przez Ja, jednak z pewnością jeszcze nie jest samą prawdą jako logicznie zrozumiałym prawdziwym sensem<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> „Eine nur anschauliche Wahrheit hat noch niemand »geschaut«. Von ihr sollte er daher, gerade wenn er auf Anschauung Wert legt, auch nicht reden”, tamże.

<sup>15</sup> I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Warszawa 1986, A 51, B 75.

<sup>16</sup> Zob. H. Rickert, *Die Logik des Prädikats...*, s. 109.

<sup>17</sup> Zob. J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania...*, s. 48 i n.

<sup>18</sup> „Theoretische Wahrheit, wie die Wissenschaft sie sucht, kann nie, um mit Heidegger zu reden, aletheia im Sinne der bloßen »Ent-Decktheit« oder der für den »Blick« freigelegten

Nie budzi zatem sprzeciwu Rickerta przyjęcie założenia, że treść poznania musi w pierwszej kolejności zostać bezpośrednio i intuicyjnie ujęta w naoczności. Taka przesłanka jest oczywista i trywialna. Rickert dowodzi jednak, że pierwsze miejsce w chronologicznej kolejności czynności poznawczych nie oznacza wcale priorytetu w logicznym porządku poznania. Czasowe pierwszeństwo naoczności nie przekłada się na to, że jest ona uprzywilejowana pod względem logicznym.

Rickertowska krytyka teoretycznego intuicjonizmu opiera się na przekonaniu o językowym charakterze myśli i poznania. U podstaw jego wyводу znajduje się stwierdzenie, że:

Bez słów nie byłoby możliwe poznanie naukowe, które dałoby się przekazać innym badaczom. Językowo formułowane poznanie musi zatem zawierać już to wszystko, co w ogóle jest istotne dla naukowego poznawania, aby stało się poznawaniem<sup>19</sup>.

Podstawą poznania jest zatem intersubiektywna komunikowalność myśli.

W dalszej części wyводу Rickert podkreśla, że dla językowego ujęcia poznania doniosły jest nie tyle język rozumiany jako spostrzegalna część świata zmysłowego, to znaczy słyszalne lub spostrzegalne wyrazy, co przede wszystkim znaczenia, które umożliwiają rozumienie słów. To właśnie znaczenia słów pozwalają odróżnić słowa zrozumiałe od niezrozumiałych. Gdyby poznanie polegało na naocznym odbiciu bytu danego zmysłowo, tak jak zakłada teoretyczny intuicjonizm, to również znaczenia słów musiałyby być dane w sposób zmysłowo naoczny. Gdy zatem mówimy, że liść jest zielony, to – przy powyższym intuicjonistycznym założeniu – poznanie polega na naoczności: znaczenie słowa „zielony” też musiałyby być zielone. Tak jednak nie jest. Ani słowo „zielony”, ani jego znaczenie nie mają żadnego koloru, gdyż nie są wcale naocznymi odbiciami poznanego przedmiotu w kolorze zielonym. W ten sposób podstawowe twierdzenie teoretycznego intuicjonizmu okazuje się nieuzasadnione.

Stąd wynika, że należy odróżniać dwie dziedziny bytu: (1) zmysłowo spostrzegalne przedmioty oraz (2) możliwe do zrozumienia – choć niemożliwe do spostrzeżenia – znaczenia słów<sup>20</sup>. Pod względem teoriopoznawczym te dwie dziedziny bytu są nierówne, dlatego problematyczny pozostaje postulowany

---

Anschauung sein. Das alles ist nur *conditio sine qua non* für das Finden der Wahrheit durch das Ich, aber gewiß noch nicht das Wahre selbst als logisch verstehbarer wahrer Sinn”, H. Rickert, *Die Logik des Prädikats...*, s. 106–107.

<sup>19</sup> „Ohne Worte wäre wissenschaftliche Erkenntnis, die sich anderen Forschern mitteilen läßt, überhaupt nicht möglich. Die sprachlich formulierte Erkenntnis muß daher bereits alles enthalten, was für das wissenschaftliche Erkennen überhaupt bedeutsam ist, um es zum Erkennen zu machen”, H. Rickert, *Kennen und Erkennen...*, s. 144.

<sup>20</sup> H. Rickert, tamże, s. 146.

przez teoretyczny intuicjonizm warunek adekwatności poznania. Poznawane zmysłami przedmioty mają różne empiryczne cechy, takie jak kolor, kształt, dźwięk, zapach i tak dalej. Tych cech są pozbawione – konieczne w procesie poznania – znaczenia słów. Znaczenia nie są przez nas spostrzegane, lecz rozumiane, i dlatego nie można mówić, że mają być adekwatnymi odbiciami przedmiotów, do których się odnoszą. Można zatem powiedzieć, że rozumienie poznania jako odkrywającego oglądu jest problematyczne, gdyż nie sposób – z powodu istotnych różnic zachodzących między przedmiotem a językiem – porównać obrazu z oryginałem.

Rickertowska analiza pojęcia poznania zmierza dalej niż do wykazania błędności stanowiska teoretycznego intuicjonizmu i podejmuje zagadnienie teorii odbicia<sup>21</sup>. Zdaniem filozofa, zakładane przez teorię odbicia receptywne ujęcie poznania nie wystarcza do wyjaśnienia jego istoty<sup>22</sup>. Swoją stosunek wobec zagadnienia istoty poznania wyraża on tak:

W żaden sposób takiego procesu, który ujawnia przed nami „istotę” rzeczy, nie da się pojąć jako rodzaju odbicia w naoczności. W naszym poznawaniu raczej przekształcamy dany nam naocznie materiał poznania z konieczności w taki sposób, że nie istnieje w naoczności samej żaden „wzorzec”<sup>23</sup>.

Owo przekształcanie jest w poznaniu konieczne i nieodzowne, dlatego nie można poznania rozumieć jako powielania oryginalnego wzorca istniejącego poza podmiotem poznającym. Poznawanie właśnie tym różni się od znajomości, że mamy w nim do czynienia z przeformulowaniem (*Umformung*) danej naoczności. W tym przeformulowaniu biorą udział czynniki nie pochodzące z naoczności, znajdujące w nauce swoje językowe odzwierciedlenie w postaci zdań, orzeczeń (*Aussagen*) lub sądów. W nauce tylko orzeczenia lub sądy są nośnikami prawdy. Właściwy problem teorii poznania dotyczy zatem wyjaśnienia, jak bez odbicia poznawanego przedmiotu w czystej naoczności jest możliwe prawdziwe poznanie.

---

<sup>21</sup> Zob. tamże, s. 148.

<sup>22</sup> Zob. T. Kubalica, *Stanowisko Heinricha Rickerta wobec teorii odbicia*, „Folia Philosophica” 2009, nr 27, s. 51 i n.

<sup>23</sup> „Ein solcher Prozeß, der uns das »Wesen« einer Sache erschließt, läßt sich vollends in keiner Weise als eine Art des Abbildes durch die Anschauung begreifen. Wir bilden vielmehr durch unser Erkennen das uns anschaulich gegebene Erkenntnismaterial notwendig in einer Weise um, für die es in der Anschauung selbst kein »Vorbild« gibt”, H. Rickert, *Kennen und Erkennen...*, s. 149–150.

## Streszczenie

Przedmiotem rozważań jest teoriopoznawczy intuicjonizm, uznający intuicję za podstawę poznania i wiedzy. W artykule przeanalizowane zostały argumenty krytyczne wysuwane przez Heinricha Rickerta w ostatniej fazie jego działalności filozoficznej. Głównym adresatem krytyki Rickerta jest aletejologiczna koncepcja prawdy i poznania Martina Heideggera. Podstawowym motywem krytyki Rickerta jest odrzucenie teorio-odbiciowego modelu poznania, zakładanego przez intuicjonizm.